ŚWIAT KOBIECY

SIERPIEŃ 1935 — *Rekord* — Nr. 8



OPIS MODELI UMIESZCZONYCH NA STRONIE TYTUŁOWEJ:

14580 Kombinowany kostjum jesienny. Spódnica lekko kloszowa i kołnierz z wełny w kratkę. Żakiet z gładkiego materjału. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14581 Suknia dżemprowa z wełny w paski. Pasek skórzany. (Rozm. kroju 40 i 44.)

14582 i 14582 A Praktyczny komplet na okres przejściowy. Kostjum z jasnego jersey. Ciemno zielony wełniany pulowerek. (Rozm. kroju 42, 44 i 46.)



ŚWIAT KOBIECY

Rekord

ROK XV | SIERPIEŃ | Nr. 8



Fot. Paramount

Sylvia Sidney zastanawia się nad ważnym problemem ...

WRAŻENIA Z PODRÓŻY

Byłam na Kongresie P. E. N. — klubu (międzynarodowej organizacji literackiej) w Barcelonie. Program Kongresu obejmował szereg wycieczek w malownicze okolice Katalonji i trzydniowy pobyt na Majorce. W drodze powrotnej zahaczyłam o Madryt. Zahaczyłam dość mocno, słuszniej może byłoby powiedzieć, że się zakotwiczyłam, bo spędziłam w tem pięknem mieście dni dwadzieścia, jako gość poselstwa polskiego. Uprzejmość pełnomocnego ministra Rzeczypospolitej i jego małżonki uprzystępniła mi szereg wypadów do miejscowości charakterystycznych, pełnych ciekawych zabytków i historycznych wspomnień, jak Escurial, Aranjuez („skończyły się piękne dni Aranjuezu..."), Alcala Henarez (miejsce, w którem urodził się Cervantez, a uczęszczał na uniwersytet Don Carlos), wreszcie Toledo, miasto — muzeum, po którego zwiedzaniu człowiek czuje się zmiażdżony w równej mierze zmęczeniem, jak zachwytem.

Kiedy powróciłam oszołomiona mnóstwem wrażeń, liczni przyjaciele i znajomi wzięli mnie w krzyżowy ogień pytań.

— Czy było przyjemnie? — I co mi się najbardziej podobało?

— Co jest większe: Warszawa, Madryt czy Barcelona? No i oczywiście: Jakie są hiszpanki?

Stwierdziłam z pokorą i skruchą, że muszę być dziwnie mało inteligentna, bo na żadne z tych pytań nie potrafiłam odpowiedzieć. Przynajmniej tak odrazu, poprostu.

Przyjemność wśród pojęć względnych jest chyba najwzględniejszą; nie umiem mierzyć kulminacyjnego punktu zachwytu: mam bardzo słabą skalę porównawczą do określania rozmiarów. — Kobiety?

Bardzo piękne, oczywiście. I malownicze. Właśnie malownicze. Przedpołudniem noszą na włosach czarne szale z tiulu i koronek, wyglądają wtedy, jakby żywcem wyjęte z płócien Zuloagi. Odniosłam wrażenie, że mają poczucie własnej malowniczości, że niejako *pozują na same siebie*. Chętnie przystają w fotogenicznych pozach na widok turystycznego Kodaka. Widziałam w Barcelonie i w Madrycie dużo malutkich dziewczynek, prowadzonych do Pierwszej Komunji. Miały sukienki do ziemi i długie koronkowe woale. Najczęściej bywało to wszystko — zgodnie z tradycją białe; ale kilka razy zdarzyło mi się spotkać takie komunjantki na różowo, na prześlicznie blado - różowo. Nie udało mi się dopytać, co to miało znaczyć.

Mamy tych uroczych laleczek zdawały się wielce uradowane zaciekawieniem cudzoziemek: przystawały, uczynnie, kazały laleczkom obracać się w kółko, podnosić i opuszczać czarne ślipka. Budziło to we mnie obawę, że wśród wielu cnót, jakie winny zdobić młodziutką oblubienicę, przystępującą do Pańskiego stołu, dziewczątka te nie będą mogły poszczycić się cnotą skromności.

Mamy ich, miały oczy duże, matowo - wilgotne, jakby wycięte z czarnego aksamitu. Skórę — oliwkowo - złotawą, usta malowane na szkarłatno, włosy rzeźbione misternie w mnóstwo wymyślnych, płaskich loczków. Złośliwe języki informowały, że aby włosy uczynić materjałem do rzeźby podatniejszym, zrasza się je obficie oliwą, a nawet białkiem, co pozwala na utrwalenie fryzury.

Bliższa obserwacja dowiodła, że złośliwość w niektórych wypadkach odpowiadała prawdzie. Zakrzepłe pod białkową glazurą arcydzieła kunsztu fryzjerskiego były rzeczywiście trwałe ale cokolwiek... nieapetyczne.

Senority wydają się często niezadowolone z kruczego odcienia swych gęstych splotów: zapomocą amonjaku i wody utlenionej odbarwiają je na odcień rudawy. Zabieg ten widocznie czasem im się przykrzy, i wtedy, zniechęcone, wystawiają na widok publiczny owłosienie żółtorude po wierzchu, czarne — od spodu.

Za młodu, ściślej za panieństwa, są smukłe, zwinne, bardzo tygrysio-kocie w ruchach. Po małżeństwie, zwłaszcza po macierzyństwie, stają się leniwe, ciężkie, mocno osiadłe, widocznie nasycone. Znać, że niczego już nie szukają i nie pragną — spełniły swe przeznaczenie. Chyba, żeby u progu wczesnej jesieni życia zaszła im drogę nowa namiętność. A to się podobno zdarza zresztą, cóż... ustrój republikański uznaje rozwody. I... czy to zawsze koniecznie trzeba się rozwodzić?



Sophia Wadia, delegatka Indyj na kongres

Tak mi przynajmniej powiedziano.

— No dobrze, tak się przedstawiają hiszpanki (katalonki na oko niczem się od nich nie różnią) — od zewnątrz. A wewnętrznie? Jakie są, czem się interesują, do czego dążą? Czy mają prawa wyborcze? Co myślą o przewrotach politycznych w swoim kraju? Musiała pani przecie z niemi rozmawiać.

Zastanowiłam się, i... zawstydziłam się ogromnie. — Nie rozmawiałam. Były, towarzyszyły wycieczkom kongresu żony moich katalońskich kolegów. Były ładne, ślicznie ubrane, miłe uśmiechnięte i... nigdy nie przyszło mi do głowy zwrócić się do nich z jakiemkolwiek pytaniem. Nawet o to... gdzie tu można umyć ręce? Coś już było takiego w tych istotach, co kazało uważać, że one nie są do rozmowy. Może było to wrażenie mylne, ale w każdym razie było — ogólne.

Nie widziałam, żeby którakolwiek z uczestniczek kongresu rozmawiała z miejscowemi paniami. Nie były do rozmowy.

W Madrycie, owszem — rozmawiałam. Rozmawiałam z panią Mercedes Balesteoos, historyczką, jedyną kobietą, członkiem miejscowej akademji nauk. Ta była urodziwa jak hiszpanka, a mądra.... chyba, jak polka. Polka w dobrym gatunku. (Proszę mnie nie posądzać o szowinizm — kobiety mamy naprawdę pierwsza klasa).

Pani Balesteoos mówiła ze mną dużo i interesująco o zabytkach historycznych i sztuce hiszpańskiej, ale jakoś o kobiecie hiszpańskiej, jej sprawach i prawach — nie zgadało się.

Prawa, owszem: prawa wyborcze czynne i bierne przysługują hiszpankom. Pokazywano mi w parlamencie hiszpankę, panią Campo Amor (nader sugestywne nazwisko — znaczy ni mniej ni więcej tylko — obóz miłości). Ma to być bardzo dzielna i rozumna kobieta; powiedziały mi to znajome działaczki społeczne.... w Polsce. Jej parlamentarni koledzy uważali ją za dziwadło, jak... każdą kobietę, zajmującą się tak „niekobiecemi" sprawami, jak polityka. Miano mi zresztą wyrobić z panią Campo Amor wywiad, ale niestety wyjechała wtedy właśnie na week end.

Zdaje mi się, że przedstawicielką hiszpańskiej kobiecości. takiej, odpowiadającej wymogom większości hiszpańskich mężczyzn i dążeniom kobiet jest Raquel Meller. znana publiczności warszawskiej z popularnego filmu „Violeterra".

— O senore. senorito! Compra mi un clavelito! śpiewa dotąd. rzucając na widownię pierzaste. szkarłatne goździki. Łączy w sobie bardzo charakterystyczne dla hiszpańskiej rasy. a pozornie wykluczające się nawzajem cechy — arystokratyczną grandezzę z ludowością (zobacz naszych górali). Jest leniwa, jakby senna, trochę wzgardliwa. a przytem żywiołowa. Sentymentalna i namiętna, bardziej wyrazista, niż piękna (bardzo podobna do naszej Poli Negri).

Licznie gromadząca się co nocy w dość obskurnym Music Hallu (po za Raquel nic ma tam nic godnego widzenia i słyszenia) publiczność wita śpiewaczkę głośnemi okrzykami i brawami. Znacznie głośniej jednak hałasuje się na Corridzie.

— Ach. więc była pani na Corridzie. I mogła pani wytrzymać do końca.

— Mogłam. Wytrzymałam do końca i chętnie poszłabym na to znowu. Widowisko jest tak efektowne pod względem kostiumowym i dekoracyjnym, tak nieprzewidziane w przebiegu...

— Jakto nieprzewidziane? Przecie wiadomo, że musi się skończyć śmiercią byka.

— Wcale nie wiadomo. Właśnie przy mnie byk został ułaskawiony. Ale przedewszystkiem sama walka jest tak piękna, tak tanecznie wytworna, że poprostu zapomina się, że chodzi o śmierć.

— Nie mogę się pogodzić z tem. że są kobiety, które mogą na to patrzeć z zimną krwią.

— Tłumy hiszpanek uczęszczają na corridy dwa razy w tygodniu. Corridy odbywają się w niedziele i czwartki (jak u nas flaki. Czy może pan pogodzić się z kobietami jadającemi flaki?). Co do zimnej krwi — to nie. Kobiety przejmują się nie mniej od mężczyzn. Tupią. hałasują, rzucają na arenę kwiaty i wachlarze. Dzieci, malutkie dzieci zabiera się też na corridy.

— To już obrzydliwe. Przecie musi to w nich wyrabiać instynkt okrucieństwa.

— I instynkt walki, w obecnych czasach conajmniej — potrzebny — zresztą: — co kraj to obyczaj.

— A jakie były uczestniczki kongresu.

— Angielki miłe, koleżeńskie. zaradne. Dziwnie do siebie podobne. Kiedyś usłyszałam określenie — to przystojna angielka. Zdziwiłam się: — więc jest *jedna* przystojna? Przyjrzałam się — rzeczywiście *była przystojna*, ale podobna do reszty, jak do brzydszego rodzeństwa. Holenderki — spokojne, uśmiechnięte, bardzo uprzejme. Bułgarki zalotne, rozflirtowane. Najefektowniejsza była niewątpliwie delegatka Indyj, posągowo urodziwa. spowita w szafranowe, srebrzyste, lub chabrowe (codzień inne) sari, nosząca żywe kwiaty we włosach i sandały na cudnie wypedicurowanych stopach.

Na blado bursztynowem czole miała wymalowany czerwoną szminką znak kasty.

— Nie jestem prawowierna. ale to tak dobrze harmonizuje z ubiorem — powiedziała. kiedy ją pytałam do jakiej kasty należy. Podziwiałam jej zdolności oratorskie. a jeszcze bardziej aktorskie i lingwistyczne. Władała językiem francuskim i angielskim jednakowo świetnie.

Uważałam ją za prawowitą potomkinię Krishny, potem zgadało się jakoś, że przyszła na świat w Paryżu. a ukończyła studja w New Jorku. Potem dowiedziałam się, że jest tylko żoną hindusa, a sama...

— O ja pochodzę z rasy bardzo mieszanej. — To brzmiało bardzo... wymijająco.

Miałam wielką ochotę zapytać:

— Czy pani czasem nie z Radomiu? — ale nie chciałam być niedelikatna.

Jadwiga Kiewnarska

Henri Falk

Nowela

SZCZEROŚĆ NIE POPŁACA

Bardzo lubię mego przyjaciela Roberta, to też ze szczerym niepokojem przywitałem go, kiedy zjawił się u mnie z czarną przepaską na oku i plastrem, przylepionym do ucha.

— Wypadek? — zapytałem. — Biłeś się?

— Nie, nie biłem się. Gdybym się bił — to mówiąc, zademonstrował swoje potężne mięśnie — nawetby mnie nie tknięto, możesz mi ufać. Pobito mnie, lub raczej podrapano. Domyślasz się, kto?

— Nie.

— Moja żona.

— Co-o? Twoja żona! — krzyknąłem zdumiony. — Ale przecież zawsze opowiadasz o niej, jako o najczulszej, najłagodniejszej istocie, i teraz, po dziesięciu latach małżeństwa, w ciągu których żyliście w takiej idealnej harmonji...

— Tak, żyliśmy... oczywiście. Ale widzisz, jeśli prawdą jest, że pożycie małżeńskie zależy przedewszystkiem od charakterów, trzeba przyznać również, że złośliwy los lubi często mącić życie najbardziej zgodnych istot, jakby nie mogąc ścierpieć, że gdzieś panuje zbyt długo harmonja. Niewątpliwie, Żanetka i ja przekroczyliśmy już zwykłą normę ludzkiej zgodności... I dlatego, że byłem zbyt nienaganny, zbyt szczery, dostało mi się paznokciami w oko i ucho.

Nie chciałem go wypytywać, ale moje milczenie było dość wymowne.

— Niech ci moja przygoda posłuży za naukę, jeżeli się ożenisz! Przed kilkoma dniami siedziałem w gabinecie, przeglądając raporty moich przedstawicieli fabrycznych. Obok mnie leżał bloczek z adresami. Jak zwykle o tej porze — było to wieczorem — Żanetka weszła, sygnalizując mi pocałunkiem, że obiad jest gotowy. Ponieważ nie zdążyłem przejrzeć do końca raportów, poprosiłem Żanetkę o chwilę cierpliwości. Żanetka czekała na mnie w gabinecie, krążąc po pokoju. Nagle zwróciła uwagę na bloczek z adresami. Spoczątku niedbale przerzucała go, gdy nagle jej spojrzenie utkwiło na stronicy, którą mi podsunęła przed oczy, i zapytała mnie z lekkim uśmiechem:

— Cóż to, dlaczego zakreśliłeś krzyżykiem to nazwisko?

Spojrzałem skolei na bloczek i istotnie zauważyłem, że nazwisko „Adrjanna Couvrier, ulica Navarin 33" była zakreślona krzyżykiem... „Adrjanna Couvrier"... Nazwisko to niewiele mi mówiło. Zacząłem zastanawiać się. Tymczasem Żanetka przyglądała mi się z trochę przesadnem zainteresowaniem. Przywołałem mą pamięć na pomoc i po chwili odpowiedziałem:

— Ach, tak!

— Ach, tak! Co?

— Ach, tak, przypominam sobie: „Adrjanna Couvrier", to ta, która przyszła do mnie do fabryki z prośbą o posadę.

— Jaką posadę?

— Stenotypistki.

Żanetka spojrzała na mnie, uśmiechając się.

— A czy przypominasz sobie, jak ona wygląda.

— O ile mnie pamięć nie myli, młoda i wcale przystojna — odpowiedziałem z prostotą.

— Aha, doskonale!...

Tym razem przeszyła mnie badawczem spojrzeniem, i — nie umiałbym powiedzieć, dlaczego, bo nie jestem bojaźliwy — poczułem, że się lekko zarumieniłem.

— I jak to się stało, żeś mi nigdy nic nie mówił o tej młodej i ładnej osóbce.

— Bo nie myślałem wcale o tem. To nie miało żadnego znaczenia.

— Żadnego znaczenia, ale, oczywiście, przyjąłeś ją... Znalazłeś dla niej natychmiast posadę, no, naturalnie!

— Jesteś w błędzie. Właśnie dlatego, że jej nie przyjąłem, nazwisko jej jest zakreślone krzyżykiem.

Przyszła powtórnie i, żeby ją zapewnić, że będę pamiętał o niej, zrobiłem krzyżyk przy jej nazwisku.

— Hm, hm! A więc ona była po raz drugi u ciebie? Czy cię regularnie odwiedza?

Zacząłem się śmiać.

— Moja kochana, czy nie jesteś przypadkiem zazdrosna?

— Nie, ale przypadkiem lubię dociekać sedna spraw.

— Niech i tak będzie! Opowiem ci więc szczegóły: tę młodą osobę skierował do mnie Jan Dupont, wobec którego, jak wiesz, mam dużo zobowiązań. Chciałem mu wyświadczyć przysługę i dlatego tylko chciałem ją gdzieś umieścić. Ponieważ u mnie w fabryce nie było wolnych miejsc, posłałem ją do dyrektora mego banku. Oto, jak się przedstawia ta sprawa! Wiesz teraz wszystko. Jesteś zadowolona?

Żanetka milczała.

— Nie wierzysz mi?

— Ależ, wierzę, że panna Adrjanna dostała posadę w banku. Napewno zrobiłeś wszystko, co mogłeś, żeby jej pomóc. Ale czego nie jestem zupełnie pewna, to tego, czy ci ją polecił Jan Dupont.

Zaczynało mnie to złościć. Nigdy dotychczas Żanetka nie podejrzewała mnie o nic. A przecież nieraz mogłem dać powody do podejrzeń. To też, mając tego wieczoru zupełnie czyste sumienie, zdenerwowałem się:

— Może chcesz dowodów?!

Żanetka spojrzała na mnie badawczo.

— Tak! — odpowiedziała pewnym głosem.

— Doskonale, zatelefonuję wobec tego natychmiast, w twojej obecności, do Duponta. Weźmiesz słuchawkę i będziesz słuchała jego odpowiedzi.

— Ach, kochany! Tego właśnie spodziewałam się po tobie! Jakże się cieszę i jak kocham ciebie za to! Wielką radość sprawiłeś memu sercu!

— A więc, ponieważ jesteś zadowolona, nie mówmy już o tem, i pocałuj mnie!

Rzuciła mi się w objęcia i kokieteryjnie zapytała mnie:

— Czy chcesz mi sprawić przyjemność, wielką przyjemność?

— Ależ oczywiście, kochana!

— Więc, mimo wszystko, zatelefonuj do Duponta.

— Ach, te kobiety! — zawołałem, śmiejąc się. — Zresztą, jeżeli to tylko ma cię uszczęśliwić...

Wydzwoniłem numer Duponta i poprosiłem go do telefonu. Był w domu.

— Kochany przyjacielu — odezwałem się — wybaczy mi pan, że go niepokoję o drobnostkę.

(ciąg dalszy na str. 5)



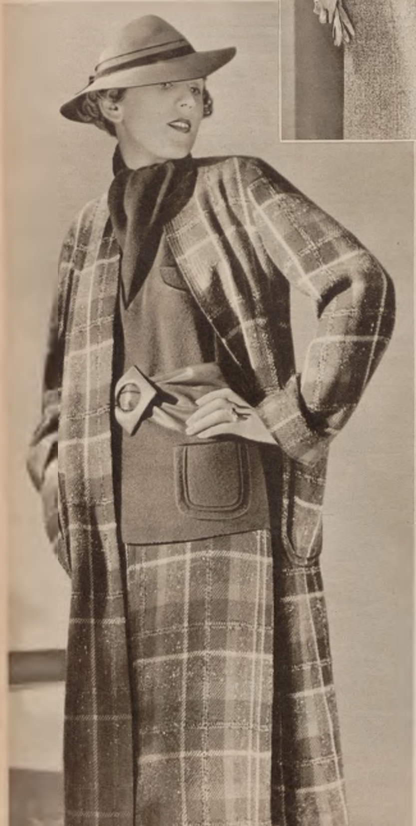
Fot. 177/A: Jesienna sportowa suknia z jersey. Zprzodu guziczki. Nakładane kieszenie, wąski pasek skórzany. Model W. & A. Glaser. Rozm. 44
Fot. Yva

W środku: Fot. 177/C: Sportowy płaszcz jesienny z angielskiego materjału z klapami i kieszeniami. Kołnierz i mankiety futrzane. Model H. Arem. Rozm. 44 Fot. Becker & Maass



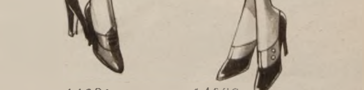


Fot. 177/D: Jesienna suknia na przedpołudnie z wełny w paski. Duże kieszenie. Model Behrendt & Saur. Rozm. 44 Fot. Yva



Na lewo: Fot. 177/B: Spódnica i żakiet trzyćwierciowy z wełny w kratę. Bluzka i szalik z bronzowej wełny. Szeroki pasek skórzany. Model Mondial. Rozm. 44 Fot. Yva





14628 Jesienna suknia z ciemnej wełnianej krepy, przybrana białą piką. Krawat z deseniowej tafty.

14629 i 14630 Kombinowany komplet jesienny. Spódnica z deseniowej wełny. Ciemna bluzka, jasny żakiecik.

14631 i 14632 Jesienny komplet z ciemnej wełnianej krepy. Suknia z plastronem. Żabot z białej organdiny. Krótki żakiecik.



W środku: Fot. 177/F: Jasno niebieska suknia wełniana z szerokiemi rękawami. Czarny pasek skórzany. Model du Chau.

Fot. Winterfeld

Na lewo: Fot. 177/E: Jesienna suknia popołudniowa z deseniowego jedwabiu. Przy wycięciu i pasku podwójne guziki. Model Behrendt & Saur. Rozm. 44

Fot. Yva





Na prawo: Fot. 177/G: Suknia z ciemno zielonej wełny. Kołnierz, plastron i mankiety rozszyte w zakładeczki. Szeroki pasek lakierowany z srebrną klamrą. Model Behrend & Saur Rozm. 44

Fot. Yva

14633 [illegible] suknia popołudniowa z marocain. Kołnierz z klapami z białego satin. Pasek z lakierowanej [illegible].
14634 Jedwabna suknia popołudniowa z [illegible] krepy. Plastron z białego satin.
14635 Popołudniowa suknia z marocain. Koronkowy żabot.



14633

O CZEM PANI WIEDZIEĆ POWINNA

Mnóstwo życzeń, związanych z modą powstaje podczas szarych dni jesiennych. Myśli nasze krążą wokoło nieskończonej ilości modeli i zatrzymują się w pierwszym rzędzie na strojach spacerowych i wizytowych / Zastanawiamy się — co wybrać: Płaszcz, kostjum, czy komplet. Stan garderoby, stopa życiowa i wreszcie osobisty smak pozwolą wszystkim paniom znaleźć w tym wypadku należyte rozwiązanie. Względy praktyczne skłaniają nas do wyboru jesiennego płaszcza, który w połączeniu z rozmaitemi sukniami uzupełnia nasz strój. Skromne angielskie palto na okres przejściowy nadaje się najbardziej do tego celu i służy nam doskonale w mieście, w podróży i na wycieczkach. Palta angielskie są tym razem bądź bardzo luźne, bądź obcisłe i noszone z szerokim paskiem. Pewne odchylenia są jednak dopuszczalne, a specyficzny męski krój pozwala na stosowanie różnorodnych kieszeni, kołnierzy, klap i zapięć. Bardzo modne są nadal peleryny, które, zależnie od materjałów i kroju, nadają się do rozmaitych celów. Z nastaniem chłodnych i pochmurnych dni jesiennych ubieramy ciepłe sukienki z jersey, angory i miękkich wełnianych tkanin. Prześliczne przybrania i oryginalny krój sukienek składają się na podniesienie ich wyglądu / Zaopatrzywszy się w odpowiedni strój spacerowy i praktyczny płaszcz, zaczynają się panie zastanawiać nad wyborem tak bardzo pożądanej tualety wieczorowej. Pełne fantazji i kobiecego czaru pomysły twórców mody dają mozność indywidualnego wyboru odpowiedniej sukni. Obok sięgającej po kostki sukni wizytowej, widzimy długą tualetę o szerokiej spódnicy; obok sztywnego kroju stylowej sukni — miękką, czarującą sylwetkę; obok surowych fałd — karbowane falbanki. Bogate odmiany rękawów, wycięć i duża ilość miłych drobnostek uzupełniają kapryśny rozdział dzisiejszej mody.



14634

14635





14636 Skromna suknia jesienna z wełnianej krepy. Stebnowanie.

14637 Suknia z zielonej wełny, przybrana białym pikowym kołnierzykiem.

14638 Sportowa suknia na przedpołudnie z jersey. Kołnierz i pasek z gładkiego materjału.

14639 Modna sportowa sukienka. Biały pikowy kołnierzyk. Duży klips.



14640 Sukienka spacerowa z wełny. Szeroki pasek zamszowy.

14641 Sportowa suknia na przedpołudnie. Stebnowany karczek.

14642 Sportowa sukienka z lekkiej wełny. Kołnierz, klapy i mankiety z białego stebnowanego płótna.

14643 Sukienka spacerowa z wełny. Plastron i kokarda z szkockiej tafty.



14644 Skromna suknia popołudniowa z wełnianej żorżety. Biała kamizelka.

14645 Jesienna suknia popołudniowa z kolorowej jedwabnej krepy. Trzyćwierciowe rękawy.

14646 Suknia popołudniowa z ciemnego wełnianego marocain. Pasek i kołnierz podszyte białym jedwabiem.

14647 Elegancka suknia popołudniowa z flamisolu. Kołnierzyk jedwabny.



14649 Suknia popołudniowa z jasnego romain. Ramiona marszczone.

14650 Suknia popołudniowa z crêpe marocain. Płaska kokarda z jedwabnej piki.

14648 Wizytowa suknia z ciemnego satin. Duży kołnierz z białego satin.

14651 Elegancka suknia popołudniowa z wełnianej żorżety. Podwójny żabot, kombinowany białą żorżetą.



14652 Jesienny kostjum z fresko. Krój męski. Gładka spódnica. Żakiet dwurzędnie zapinany.

14653 Praktyczny płaszcz z boucle. Kamizelka z ocelotów.

14654 Elegancki płaszcz jesienno-zimowy z ciemnego sukna. Futrzany szalowy kołnierz.

14655 Płaszcz jesienno-zimowy z jasnej wełny, przybrany nurkami.



14656 Kostjum z ciemno-bronzowego djagonalu. Gładka spódnica. Dwurzędnie zapinany męski żakiet.

14657 Angielski kostjum z przerabianej wełny. Trzyćwierciowy żakiet.

14658 Jesienny płaszcz z wełny w paski, zapinany na jeden guzik.
14659 Płaszcz welurowy. Rękawy raglanowe. Mankiety stebnowane.



14660 Sportowy jesienny płaszcz z bronzowego tweedu. Pasek.
14661 Podróżny płaszcz welurowy, dwurzędnie zapinany.
14662 Podróżny płaszcz z flauschu. Kieszenie przybrane dużemi guzikami.
14663 Podróżny płaszcz z angory. Pasek, raglanowe rękawy, nakładane kieszenie.



14584 i 14585 Komplet wełniany z szarej wełny. Plastron, kołnierz, kieszenie i pasek z niebieskiej wełny. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14586 i 14587 Suknia z płaszczem na jesień z wełnianej krepy. Palto raglanowe. Suknia dżemprowa. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14588 i 14589 Praktyczny komplet jesienny. Suknia wełniana, przybrana pikowym kołnierzykiem i skórzanym paskiem. Płaszcz przybrany stebnowaniem. (Rozm. kroju 42 i 46.)







14590 i 14591 Elegancki komplet jesienny. Suknia dżemprova z szerokim paskiem. Krótki żakiecik, przybrany bronzowemi karakułami. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14592 i 14593 Komplet jesienny z jersey. Krótki żakiecik przybrany materjałem w kratkę. Suknia z baskinką. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14594 i 14595 Komplet jesienny. Suknia z wełny w paski. Palto wcięte. (Rozm. kroju 42 i 46.)





14597 Elegancka suknia popołudniowa z czarnego cloqué. Karczek i rękawy z białego marocain. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14598 Suknia popołudniowa z czerwonej matowej krepy. Plastron przybrany białym materjałem. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14599 Suknia z ciemno bronzowego crêpe pabrilla. Górna część rękawów



14600 Skromna suknia jesienna z wełny w kratkę. Plisy skórzane przy szyji i pasku. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14601 Suknia jesienna z beige wełny, przybrana bronzową skórą. (Rozm. kroju 40, 42 i 44.)

14602 Suknia jesienna z diagonalu. Pasek i guziki z zielonej skóry. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14603 Jesienna suknia na przedpołudnie z czerwonej wełny. Kamizelka i krawat z deseniowego jersey. (Rozm. kroju 42, 44 i 46.)

14604 Sportowa suknia z zielonej wełny. Duże dwukolorowe guziki. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14605 Suknia na przedpołudnie z czarnego jersey. Pasek z czerwoną skórzaną klamrą. Krawat w kratkę i czerwone guziki. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14606 Suknia na okres przejściowy z niebeskiej wełny. Pasek, imitacja kieszeni. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14607 Elegancka suknia na okres przejściowy z jasnego jersey. Szalik kombinowany. (Rozm. kroju 42, 44 i 46.)





14609 Skromna suknia popołudniowa z czarnego marocain. Rękawy kombinowane koronką. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14610 Skromna wizytowa suknia. Przód sukni i rękawy rozszyte w zakładeczki. Kołnierzyk i kokarda z białej piki. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14611 Suknia popołudniowa z flamisolu, przybrana liśćmi z białej skóry. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14612 Suknia popołudniowa z tafty w kratkę lub marocain'u. Biały pasek skórzany i białe klapy. (Rozm. kroju 42 i 46.)





14613 **Skromna suknia popołudniowa** z jedwabnej krepy. Długie raglanowe rękawy. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14614 Suknia popołudniowa z **bronzowego** marocain, przybrana białym plisowanym szalikiem. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14615 Suknia popołudniowa z jasno zielonego satin. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14616 Suknia popołudniowa z beige marocain, przybrana koronką. (Rozm. kroju 42 i 46.)



14617 Suknia wieczorowa z czarnego crepe pabrilla z dużem wycięciem na plecach. Ta sama suknia z koronkową bluzką może służyć jako suknia wizytowa. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14618 Suknia wieczorowa z cloque z trenem, zapinana na plecach. Marszczone rękawy. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14619 Mała suknia wieczorowa z ciemno niebieskiego satin, Pelerynka. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14620 Suknia wieczorowa z ciemno bronzowej tafty. (Rozm. kroju 42 i 46.)



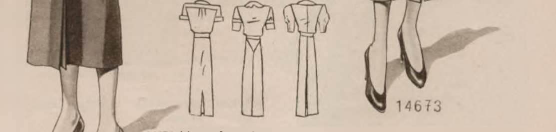
14664 Ślubna suknia z białego crêpe-de-Chine'u. Rękawy, plisy koronkowe. Duży marszczony żabot.

14665 Suknia dla druchny z jasno-zielonej tafty. Kloszowe falbany.

14666 Ślubna suknia z białego satin. Rękawy kimonowe.

14667 Ciemno-szara suknia z jedwabnego marocain dla matki panny młodej. Koronkowy plastron.







14668 Suknia na przedpołudnie z jersey dla młodej panny. Suknia przybrana jedwabną apaszką.

14669 Suknia na przedpołudnie z wełnianego woalu dla młodych panienek, przybrana białym haftowanym płóciennym kołnierzem.

14670 Praktyczna suknia dla młodej panienki z ciemnej kasha, przybrana białą piką.

14671 Suknia popołudniowa z wełnianej żorżety dla młodej panienki. Pelerynka z wstawionemi plisowanemi częściami.

14672 Elegancka suknia popołudniowa dla młodych panienek, przybrana haftem i jedwabnym kwiatem.

14673 Skromna suknia popołudniowa z pabrilla dla młodych panienek. Kołnierz pelerynkowy.

14674 Praktyczne paletko z flauschu. Pasek, kołnierz i klapy futrzane.

14675 Komplet dla małych dziewczynek. Kołnierzyk futrzany.

14676 Mundurek szkolny z djagonalu. Kołnierz i mankiety z niebieskiego aksamitu.

14677 Mundurek szkolny z ciemnej wełny. Kołnierz i mankiety z białego jedwabiu.





14678 Praktyczny mundurek z jasnego jersey, przybrany ciemnemi plisami.

14679 Skromna sukieneczka dla dziewczynki z ciemnej wełny. Pasek zamszowy. Kołnierzyk, kieszenie i mankiety z jedwabnego płótna.

14680 Mundurek szkolny z jasnym skórzanym paskiem.

14681 Mundurek szkolny z wełny. Biały płócienny kołnierzyk. Ciemny pasek skórzany.



14682 Jesienny płaszczyk z wielbłądziej sierści. Kołnierz, mankiety i kieszenie stebnowane.

14683 Płaszczyk z niebieskiego djagonalu. Karczek i futrzany kołnierzyk.

14684 Płaszczyk dla małego dziecka z pelerynką.

14685 Płaszczyk dla małego dziecka z bronzowego shotland, przybrany futrzanym kołnierzykiem.

14686 Wełniany płaszczyk dla małego chłopczyka. Kołnierzyk welurowy.

14687 Jesienny kostjum dla starszych panienek. Żakiet z paskiem. Karakułowy kołnierz.

14688 Kostjum dla dziewczynki z zielonej angielskiej wełny. Żakiet dwurzędnie zapinany, przybrany futrzanym kołnierzem.

14689 Paletko dla chłopczyka z szarej wełny. Rękawy raglanowe.

14690 Paletko dla małego dziecka z jasnej wełny.



14691—14698 Modne kołnierze, kamizelki, żaboty, mankiety do nowych bluzek jesienno-zimowych.

14699 Elegancka spódnica z czarnego jedwabiu.

14700 Praktyczna spódnica z wełny w kratkę.

14701 Sportowa spódnica z djagonalu.

14702 Sportowa bluzka z surowego jedwabiu, przybrana zakładeczkami.

14703 Elegancka bluzka popołudniowa z jasnego flamisolu. Okrągły kołnierzyk i pasek, zakończony kokardką.

14704 Jasna bluzka z surowego jedwabiu, przybrana zakładeczkami i dużą kokardą.

14705 Biała bluzka batystowa, przybrana zakładeczkami, mereżkami i guzikami.



14706 Suknia popołudniowa z ciemnej krepy dla tęższych pań. Kołnierz i żabot z białej krepy.

14707 Suknia popołudniowa dla tęższych pań z ciemnego marocain. Plastron z kołnierzem, spięty klipsem.

14708 Suknia popołudniowa dla tęższych pań. Kołnierz z żabotem.

14709 Suknia popołudniowa dla tęższych pań z flamisolu. Żabot i mankiety wycięte w ząbki. Wąski biały kołnierzyk.



14710 Suknia z jedwabnej krepy dla tęższych pań. Kołnierz i żabot z białego jedwabiu. Broszka ze strassów.

14711 Praktyczna suknia z wełny w paski dla tęższych pań. Kamizelka z kremowej wełny.

14712 Suknia popołudniowa z kolorowego crêpe-de-Chine'u dla tęższych pań. Plastron z białego peau d'ange.

14713 Suknia popołudniowa z czarnego crêpe pabrilla. Wiązany kołnierz.



14714 Jesienny płaszcz z niebieskiego charmelaine dla tęższych pań. Modne rękawy.

14715 Skromny płaszczyk jesienny z czarnego bouclé. Kołnierz i eleganckie rękawy.

14716 Angielski wełniany kostjum dla tęższych pań. Gładka spódnica. Żakiet zapinany jednorzędnie.

14717 Jesienny płaszcz z djagonalu dla tęższych pań, dwurzędnie zapinany.

KAMIZELKA SPORTOWA ROBIONA NA DRUTACH



Do wykonania sportowej kamizelki bez rękawów ryc. B. potrzeba: około 200 gr. mieszanej wełny w kolorze jasno-beige i jasno-szarym, 2 długie i 2 krótkie druty stalowe Nr. 2, 1 szydełko kościane Nr. 3 i 3 okrągłe drewniane bronzowe guziki o średnicy 3 cm. Oprócz patek na ramiona, paska, klap kieszeniowych i obramowania kamizelki wykonuje się kamizelkę następującym ściegiem. Rząd I: 1 oczko prawe 1 oczko lewe, 1 ocz. pr. 1 ocz. lewe, 1 ocz. pr., z następnego oczka przerabia się 4 oczką, t. zn. w jednym oczku najpierw przerabia się prawe oczko, następnie prawe od tyłu chwytane, znowu zwyczajne prawe i znowu od tyłu chwytane oczko i dopiero teraz opuszcza się to oczko, z którego zrobiono 4 oczka; następnie przerabia się znowu 1 ocz. pr. z 1 oczka 4, w sposób wyżej podany, następnie wzór powtarza się od początku do końca. Rząd II: W poprzednim rzędzie wykonane z 1 ocz. 4 ocz. razem przerabia się na lewo 1 ocz. pr., następnie z 1 ocz. 4 oczka razem przerabia się na lewo, 1 ocz. pr. 1 ocz. lewe, 1 ocz. pr. 1 ocz. lewe, 1 ocz. pr. Te dwa rzędy powtarza się naprzemian. Zobacz próbę ściegu ryc. B_1. Próba ściegu: 22 oczka szerokości na 35 oczek wysokości daje 10 cm. Przed rozpoczęciem roboty rysuje się krój na papierze naturalnej wielkości wedle zmniejszonego rysunku B_2 do B_8, ażeby w toku pracy móc kontrolować krój. Wykonanie: Prawy przód: Zaczyna się od dolnego brzegu (zobacz ryc. B_2 oznaczony +), nabierając 5 oczek. Do wykonania skosów dolnego brzegu dobiera się odpowiednią ilość oczek wedle kroju, do obu brzegów bocznych również dobiera się. Na początku przecięcia do wszycia paska dzieli się robotę i przerabia oddzielnie aż do końca przecięcia (5 cm.). Następnie przerabia się znowu razem. Do wykonania dziurek do guzików w odpowiednich miejscach, widocznych na rysunku B_2 na prawej stronie roboty zarabia się odpowiednią ilość oczek, przyczem w następnym rzędzie w tych samych miejscach dobiera się tyle oczek, ile się w poprzednim rzędzie zarobiło. Do wykonania skosów wycięcia, jakoteż zaokrąglenia wycięcia przy ramieniu odejmuje się względnie zarabia oczka wedle kroju. Lewy przód robi się tak, jak prawy, tylko bez dziurek. Pozatem na początku wycięcia pachy, w tym samym rzędzie, na miejscu, oznaczonym na rysunku w szerok. 8 cm., zarabia się oczka na wykonanie kieszonki. Na krótkich drutach wykonuje się kwadrat 8 cm. ściegiem w paski (naprzemian 1 ocz. pr. 1 ocz. lewe). Ten kwadrat wrabia się w następnym rzędzie na przedzie, zamiast zarobionych oczek na wycięcie kieszonki. Ten kwadrat przymocowuje się później po lewej stronie przy pomocy igły. Klapy kieszonkowe wykonuje się tym samym ściegiem, co kieszonkę w szer. $8^1/_2$ cm., wys. $2^1/_2$ cm. i przyszywa się na górnej części wycięcia kieszonki. Plecy wykonuje się tym samym ściegiem co przód, zaczynając od dołu. Dolny brzeg jest prosty, do brzegów bocznych dobiera się odpowiednią ilość oczek wedle kroju, do wycięcia przy ramieniu ujmuje się oczka. Do skosów przy ramieniu zarabia się stopniowo oczka, do wycięcia zaś przy szyji zarabia się oczka w jednym rzędzie. Obie patki na ramieniu i pasek wykonuje się również tym ściegiem co kieszeń, zaczynając od wąskiego brzegu. Gotowe części po napięciu wedle kroju zszywa się razem. Patki na ramieniu przyszywa się ściegiem widocznym. Następnie obszydełkowuje się kamizelkę 4 rzędami półsłupków. Oba przecięcia na pasku, jakoteż dziurki do guzików należy wykończyć ściegiem łańcuszkowym. Następnie przymocowuje się pasek $1^1/_2$ cm. wewnątrz przednich przecięć i przyszywa guziki.

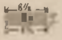
Ryc. B. Kamizelka bez rękawów, robiona na drutach w pasy z kolorowej wełny



Ryc. B_1. Próba ściegu kamizelki wg. ryc. B

[illegible]



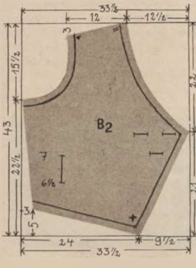


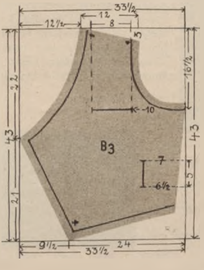
Ryc. B_2 do B_8. Zmniejszone rysunki kroju kamizelki wg. ryc. B

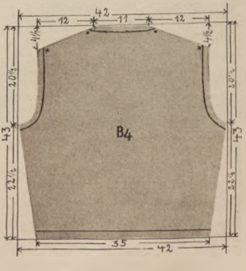
Ryc. B_2 = prawy przód, B_3 = lewy przód, B_4 = plecy, B_5 = patka na ramię, B_6 = kieszonka, B_7 = klapa kieszonkowa, B_8 = pasek. Cyfry podają wymiary poszczególnych części w centymetrach. Krój odpowiada II wielkości



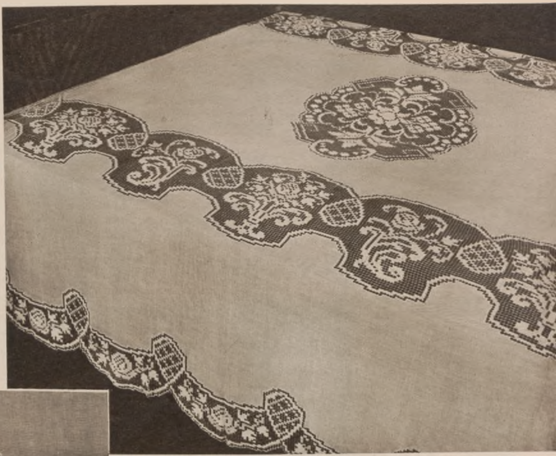








KAPA NA ŁOŻA Z HAFTEM FILETOWYM



Ryc. A. Elegancka kapa z koronką filetową. Wielkość 2.20 × 3.20 m



Ryc. A_1. Motyw środkowy do kapy wlg. ryc. A

Kapa ryc. A. Materjał: 2.20 × 3 m. etaminy w kolorze ecru, 2 pasy 61 × 272 dziurek, 2 pasy 42 × 272 dziurek, 1 prostokątna siatka filetowa 94 × 124 dziurek w kolorze écru, przyczem 5 dziurek wynosi 4 cm., 6½ m. koronki klockowej roboty — szerokości 1½ cm. do haftu filetowego, bawełnę Nr. 5 w kolorze białym, jasno i średnio-écru i nici mouliné w kolorze ecru do przyhaftowania koronki filetowej.

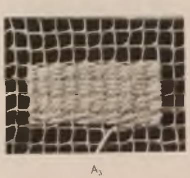
Do wykonania koronki filetowej napina się siatki na ramie i ceruje wedle wzoru rysunkowego ściegiem lnianym i zwyczajnym. Każda kratka wzoru rysunku odpowiada jednej kratce siatki filetowej, którą należy wypełnić albo ściegiem lnianym cerowanym, albo zwyczajnym. Podział rodzaju ściegu, jakoteż kolorów jest widoczny na rysunku. Przy ściegu cerowanym lnianym odpowiednie kratki w siatce przeciąga się dwa razy w kierunku równoległym i dwa razy w kierunku prostopadłym. Zobacz próbę ściegu ryc. A_2. Przy ściegu cerowanym zwyczajnym kratki siatki przeciąga się 5—6 razy w kierunku prostopadłym i tyleż w kierunku równoległym. Zobacz próbę ściegu ryc. A_3. Po ukończeniu motywów filetowych przymocowuje się duży motyw w samym środku etaminy. Pasy przymocowuje się w odległości 12 cm. od środkowego motywu. Odległość między pasami a koronką wynosi 24 cm. Następnie obhaftowuje się motywy filetowe, jakoteż koronkę podanym na ryc. ściegiem łańcuszkowym nićmi mouliné, które używa się potrójnie. Dolny brzeg koronki należy obhaftować jasną écru bawełną ściegiem łańcuszkowym. Po skończeniu haftowania wycina się z lewej strony etaminę i po prawej stronie pozostałą siatkę filetową całkiem blisko ściegu łańcuszkowego. Obydwa dłuższe brzegi kapy po wąskiem zaobrębieniu przyozdabia się koronką klockową.

Ryc. A_2. Próba ściegu cerowanego lnianego do kapy ryc. A

Ryc. A_3. Próba ściegu cerowanego zwyczajnego do ryc. A



A_2



A_3



14718 Kombineza z żółtego jedwabiu, przybrana zakładeczkami i walansjenkami.
14719 i 14725 Garnitur z satin. Plisy wstawione z błyszczącej strony.
14720 Kombineza z crêpe-de-Chine'u, przybrana zakładeczkami i koronką.
14721 Kombineza z jedwabnego płótna, przybrana mereżkami i tiulem.
14722 Biustonosz z popeliny i tiulu.
14723 Kombineza z surowego jedwabiu.
14724 Kombineza crêpe-de-Chine'owa z dużym monogramem.
14726 Majteczki z crêpe lavable, przybrana szczypankami.
14727 Spód pod suknię z jedwabiu.
14728 Koszula nocna z deseniowego jedwabiu.
14729 Koszulka nocna z jedwabnego płótna. Karczek z rękawkami.
14730 Liseuse z crêpe-de-Chine'u, przybrana haftem.
14731 Szlafrok z deseniowego jedwabiu. Plisy koronkowe.

ciąg dalszy ze str. 4)

— Ależ proszę pana! — odpowiedział mi, pełen uprzejmości — zawsze do usług pana.

— Otóż, moja żona... (I szepnąłem jaknajciszej do Żanetki: „Tem gorzej dla ciebie“), moja żona bardzo pragnie usłyszeć od pana, że to właśnie pan, a nie kto inny, polecił mi pannę Adrjannę Couvrier, jako stenotypistkę.

Wydało mi się, że głos mojego rozmówcy zaczyna się urywać i zmieniać:

— Adrjanna Couvrier? Zaraz, zaraz...

W tej chwili doszły nas odgłosy krótkiej, ale podnieconej dyskusji. Potem dał się słyszeć wzburzony głos Duponta:

— Nie wiem, o co panu chodzi! Nie znam tej osoby!...

Zamilkł i wydał okrzyk. Doskonale słyszeliśmy, że dostał w twarz. Połączenie zostało przerwane. Zresztą nie mógłbym kontynuować rozmowy, gdyż Żanetka rzuciła się już na mnie:

— Kłamca! Nikczemny! Hypokryta! A więc widzisz, on jej nie zna! Twoją kochankę umieściłeś w banku! Twoją kochankę!...

W chwilę potem byłem podrapany jak to jest jeszcze teraz widoczne. Nazajutrz przyszedł do mnie Dupont w wściekłym nastroju.

— Ależ, panie, pan jest szalony, jak pan mógł do mnie telefonować w ten sposób?! Moja żona wie o wszystkiem i żąda rozwodu.

...Żanetka — kończył Robert, wzdychając — nie posunęła się tak daleko. Udało mi się usprawiedliwić siebie... Ale jej nieograniczone zaufanie do mnie zostało zachwiane...

Spojrzałem na mego przyjaciela że wzruszeniem i powiedziałem:

— Masz rację, „zbyt prawdziwa szczerość“ powoduje czasem następstwa, do których trochę kłamstwa nigdyby nie doprowadziło...

Tłum. M. D.



Fot. Paramount

Marlena Dietrich i Cesar Romero w filmie „Kaprys Hiszpański"

Karjera Marleny Dietrich

W Berlinie, dwa dni po Bożem Narodzeniu w szanowanej ogólnie rodzinie mieszczańskiej urodziła się dziewczynka, którą nazwano Marją Heleną, a matka nazywała ją Marleną.

Matka Marleny, pani Dietrich — owdowiawszy wcześnie, poślubiła pułkownika von Loosche i wraz z córeczką i mężem wyjechała do jednego z małych miasteczek brandenburskich gdzie stacjonował pułk jej męża.

W małem cichem miasteczku życie płynęło monotonnie. Mała Marlena z dziecka stała się podlotkiem. Marzyła o tem, by przyjechać do stolicy, zobaczyć pięknie ubrane kobiety i pójść na koncert i choć raz w życiu do teatru.

Marzenia jej spełniły się. Wyjechała do Berlina i zamieszkała u swego wuja, jednego ze znanych jubilerów.

Pierwszy wieczór w teatrze był niezapomniany. Dziewczyna, która nigdy przedtem nie widziała żadnego przedstawienia — długo nie mogła otrząsnąć się z wrażenia: postanowiła zostać aktorką.

Rodzina von Looschów była zgorszona. Jakto, taka miła i ładna dziewczyna, która z łatwością mogłaby wyjść zamąż — chciała wybrać sobie tak niegodne zajęcie i występować uszminkowana na scenie? Nigdy!

Marlena ustąpiła pod naciskiem rodziny. W drodze wyjątku pozwolono jej uczyć się grać na skrzypcach. Z niezwykłą gorliwością zabrała się do pracy — ale rezultat był smutny: nadwyrężyła sobie rękę tak, że lekarz przez cztery miesiące nie pozwolił jej ruszyć skrzypiec.

Jedynie wuj, u którego mieszkała, namawiał ją ciągle, by poświęciła się scenie i przełamała opór rodziny. Marlena zwróciła się do znakomitego reżysera i inscenizatora Maxa Reinhardta. Reinhardt przyjął ją w poczet uczenic i, po paru miesiącach nauki, Marlena ukazała się na scenie.

Od tego czasu minęło parę lat. Marlena, po triumfach scenicznych i filmowych, wyszła zamąż za reżysera filmowego Rudolfa Siebera, została matką małej Marie Sieber — i wycofała się zupełnie z życia teatralnego; zdawało się, że jej karjera życiowa jest już zupełnie skończona, aż wreszcie.

Pewnego dnia zwrócił się do niej znany impresarjo teatralny z propozycją, by wystąpiła w rewji filmowej Charella p. t. „Dwa krawaty". Marlena początkowo odmawiała, aż wreszcie przyjęła engagement. Powróciła na scenę.

I tu, na scenie berlińskiej, zobaczył ją Józef von Sternberg, który napróżno poszukiwał aktorki, która mogłaby zagrać główną rolę w filmie p. t. „Błękitny motyl". Przeprowadził próbne zdjęcia z niemal wszystkiemi gwiazdami berlińskiemi — ale napróżno. Chcąc odpocząć po żmudnej pracy wybrał się do teatru — i tu zobaczył po raz pierwszy Marlenę.

Nazajutrz Marlena przybyła do studja na próbne zdjęcia. Wypadły nadspodziewanie dobrze i podpisała kontrakt z wytwórnią Paramount.

Już pięć lat minęło od tego czasu. Marlena wystąpiła w szeregu filmów, z których każdy był ewenementem w dziejach kinematografji. Ostatnio ukończyła film p. t. „Kaprys hiszpański" — który niewątpliwie będzie jeszcze jednym triumfem tej genjalnej aktorki. Obok Marleny w filmie tym wystąpią: Lionel Atwill, Cesar Romero i Don Alvarado.

„Kaprys hiszpański" już wkrótce ukaże się w Warszawie.

JAK UZYSKAĆ SMUKŁĄ LINJĘ

Jedzenie jest bezprzecznie jednym z zasadniczych warunków naszego życia. Większość ludzi nie wnika jednak w istotę rzeczy, twierdząc, że jedzenie jest dla nich tylko dużą przyjemnością. Kilkadziesiąt lat temu nie uwierzyłby nikt, jak małe ilości pożywienia wystarczają dorosłemu człowiekowi. Uznajemy też całą prawdę starego przysłowia, że więcej ludzi umiera z przejedzenia, aniżeli z głodu. Od czasu, kiedy hasłem dnia stała się smukła linja zmieniło się bardzo wiele. Moda przyszła z pomocą teorji racjonalnego odżywiania, i dziś doszliśmy do wniosku, że małe ilości pożywienia rzeczywiście wystarczają, człowiek zaś staje się ruchliwszy i świeższy.

Wpadanie z jednej krańcowości w drugą byłoby conajmniej wielkim błędem. Zarówno nadmierne opychanie się, jak systematyczne głodzenie szkodzą zdrowiu. Osoby ze skłonnością do tycia nie powinny się głodzić, lecz zastanowić się nad wyborem odpowiedniego pożywienia. Obniżenie wagi następuje wówczas niewątpliwie.

Metodę tę należy zastosować już przy pierwszem śniadaniu, zastępując kawę lub herbatę — szwajcarskim napojem — t. zw. „musli". Napój ten przygotowuje się w następujący sposób: płatki owsiane pozostawia się na noc w mleku, dodając nazajutrz rano niedużą ilość orzechów, przetarte z łupiną i pestkami jabłko oraz kilka kropel soku cytrynowego (jabłko można zastąpić dowolnym owocem). We wszystkich szwajcarskich zakładach leczniczych podaje się „müsli" na pierwsze śniadanie.

W ciągu przedpołudnia polecamy posiłek, składający się z owoców: 2 lub 3 jabłka, kilka gruszek, talerz czereśni i t. d.

Obiad zostanie naturalnie zreformowany. W pierwszym rzędzie musimy skreślić zupę i deser. Również tłuste, lub w tłuszczu smażone mięso musimy ograniczyć do minimum. Zamiast kartofli i potraw mącznych polecamy sałaty, jarzyny i owoce.

Duży nacisk kładziemy na wszelkiego rodzaju sałaty. Oprócz zielonej sałaty polecamy: — w zależności od pory roku — sałatę z kapusty, pomidorów, fasolki szparagowej i buraków. Mięso powinno być duszone lub szybko smażone. Podawać je bez sosu. Następnie owoce w dowolnej ilości i lekko słodzona kawa.

Na podwieczorek — słabo cukrzona herbata z sucharkami. Kolacja winna się składać: z jajek, sałatki jarzynowej, rzodkiewek, białego sera, zimnego, chudego mięsa, kiełbasy lub smażonej ryby.

Podczas posiłków nie należy pić.

Raz w tygodniu, najlepiej w dniu, który jest przeznaczony na odpoczynek, zastosować djetę owocową. Składają się na nią surowe owoce i lekko cukrzone kompoty w nieograniczonej ilości. Wszystkie inne potrawy należy bezwzględnie wyeliminować.

Podczas kuracji odchudzającej należy również ograniczyć spożycie soli. Skuteczny jest jeden dzień w tygodniu bez soli.

Powyższe wskazania nie składają się wprawdzie na radykalną kurację odtłuszczającą; są to tylko półśrodki, cel jednak zostanie osiągnięty. Nie głodząc się, pozbywamy się kilku uciążliwych i zbędnych kilogramów, i bez poważniejszych ofiar uzyskujemy modną, smukłą sylwetkę.



Fot. Paramount



— Śniło mi się, że prosiłem o rękę najpiękniejszą dziewczynę na świecie!
— Ach! I co ja panu odpowiedziałam?



— Nie... żałuję mocno, Edmundzie, boję się pana, lecz to nie wystarcza, by zostać pańską żoną.

Wydawca: „SOGRA" Sp. z o. o.

Redaktor: ADOLF WANDER

PRENUMERATA:

Rocznie	Zł. 20.—
Półrocznie	„ 10.50
Kwartalnie	„ 5.50
Cena egzempl. pojedynczego	„ 2.—

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, Bielańska 5. Tel. 582-63 — Konto P. K. O. 29.637.

S. A. Z. G. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12. Tel. 5.87-98
w dzierżawie Spółki Wydawniczej Czasopism, Sp. z o. o.

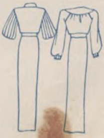




14621 Skromna eleganckа suknia popołudniowa z ciemno niebieskiego cloqué. Kamizelka z białego satin. (Rozm. kroju 44 i 48.)

14622 Mała suknia wieczorowa z czerwonego crêpe pabrilla. Kokardki z plisowanej organdiny. Plisowane rękawki. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14623 Suknia popołudniowa z czarnej krepy. Spódnica lekko marszczona. Kołnierz z białej krepy. (Rozm. kroju 42, 44 i 46.)







14624 Kombinowany kostjum jesienny. Spódnica w kratkę. Żakiet gładki. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14625 Kostjum z czarnego shetland. Na spódnicy sprzodu fałdy. Żakiet męski. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14626 Jesienny płaszcz z peleryną. Podszewka przy pelerynce ciemniejsza. Nakładane kieszenie. (Rozm. kroju 42 i 46.)

14627 Sportowy płaszcz z wełny. Pasek skórzany. (Rozm. kroju 42 i 46.)

